

JAKUB MAMES

ur. 1925; Kraków



Tytuł fragmentu relacji	Spółeczny Komitet Nauki
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Spółeczny Komitet Nauki, SKN, działalność opozycyjna

Spółeczny Komitet Nauki

Brałem udział w takiej organizacji nielegalnej. To był Spółeczny Komitet Nauki, w skrócie SKN. On powstał chyba kilka miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego. Ja już wtedy nie byłem rektorem. Odwiedził mnie profesor Baszyński i poinformował, że powstaje taki konspiracyjny SKN. Organizatorzy chcieliby mieć przedstawicieli wszystkich uczelni wyższych Lublina i mnie proszą, żebym do tej akcji przystąpił, na co wyraziłem zgodę. I to była działalność trwająca dobrych kilka lat. Dlatego, że zaprzestaliśmy tej działalności chyba dopiero w roku osiemdziesiątym ósmym. Ale przez ten czas spotykaliśmy się wielokrotnie zachowując zasady działalności niejawniej, a więc w różnych miejscach i przychodząc tam z opóźnieniem, pojedynczo, po dwóch i wychodząc także pojedynczo, tak, żeby nie wzbudzić uwagi. Zajmowaliśmy się pomocą dla osób, które ze względów właśnie osobowych albo tematycznych nie mogli kontynuować pracy naukowo-badawczej. Myśmy wspierali finansowo taką działalność. Nie osoby, tzn. to nie była jakaś pomoc osobom, bo to należało do „Solidarności”, do związków zawodowych należała pomoc finansowa. Natomiast myśmy finansowali prace badawcze, które były opiniowane, zatwierdzane i uruchamiane były nasze kredyty, tzn. pieniądze. Było kilka takich tematów, niektóre z nich bardzo poważne, najpoważniejszy to była historia więzienia na Zamku. Tam była biała plama, dziesięcioletnia, gdzie właśnie ten okres kiedy tam NKWD, czy inne służby specjalne działały i kto był wtedy aresztowany, za co, jakie okresy, kto był wtedy strażnikiem i tak dalej. Okazało się, że ten temat został opracowany i nawet nagrodzony przez jakąś organizację w Nowym Yorku. Ten temat badawczy uzyskał jakąś nagrodę. Myśmy nie wiedzieli, kto jest autorem, bo to była konspiracja. To był bardzo gorący temat, badanie działalności służby bezpieczeństwa w tym okresie. Nie wiem kto i nie wiem jak docierał do tych źródeł. Wiem, że zostały nawet nagrane rozmowy z dawnymi więźniami, że trafiono do tych niektórych osób, które tam były więzione i nagrano z nimi wywiady. Ale kto to był, ja do dzisiejszego dnia nie wiem. Z innych tematów, jest głównie to co przed Panem leży, tzn. projekt czy zarys kodeksu etycznego pracownika nauki. Myśmy się tym problemem zajęli w ramach naszej działalności. Zaczęliśmy go, później porzucili. Kiedy zdecydowaliśmy, że rygory stanu wojennego na tyle zelżały, że działalność niejawna nie ma już sensu, można ją kontynuować jawnie to oczywiście zmieniliśmy formę działalności. Wtedy zrobiliśmy taki bilans naszych osiągnięć i nie osiągnięć. Okazało się, że nie dokończyliśmy tego tematu. Ja się wtedy podjąłem, tak trochę może ryzykownie, dokończenia tematu w formie już gotowego kodeksu. Wynikiem

tego jest właśnie ta publikacja w „Nauce Polskiej” – to dzięki rekomendacji profesora Zgorzelskiego, który był członkiem tego SKN-u i ze wstępem profesora Bartmińskiego. Tu taka krótka historia jest naszkicowana właśnie przez niego. Także uważam, że to z mojego punktu widzenia, jest najtrwalszym osiągnięciem tego SKNu. Dlatego, że ta publikacja została bardzo życzliwie przyjęta przez ówczesnego prezesa Polskiej Akademii Nauk.

Data i miejsce nagrania	2005-06-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Edyta Kuć
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"